DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 205. Poniedziałek dnia 23. sierpnia **1869**. — Filipa B. (rzym.) — Jewpła M. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 22. sierpnia.

Ważność zgromadzeń i wspólnych zjazdów nikomu nie jest tajna, wiadomo jak wiele podobne zgromadzenia przyczyniły się do zbliżenia Niemiec rozczłonkowanych przed r. 1866 na 32 państewka, wiadomo o ile duch narodowy w Czechach podniósł się od czasu, gdy ludność tego kraju na zgromadzeniach ludowych oświeconą bywa o najważniejszych sprawach krajowych. Owóż i szląscy nasi bracia, poczuli potrzebę podobnego gromadnego zebrania się, które tem większą nabiera doniosłość, iż i z Krakowa przybędą do nich bracia Polacy. Tak tedy pod skromnym nazwiskiem „zabawy narodowej“ odbywa się dziś w Sibicy koło Cieszyna zgromadzenie ludowe, które uwydatni wspólność naszych dążności i łączność naszej narodowości. O ile nam wiadomo, wysłały ze Lwowa różne korporacye i redakcye czasopism, niemogące być obecnemi na tym zjeździe, telegramy do Cieszyna.

Prof. Kinkel z Zurychu przetłómaczył na niemieckie dzieło Francuza H. Martina: „Moskwa i Europa“, które na podstawie badań Dnchińskiego, słynnego pracownika w dziedzinie Słowiańszczyzny, wykazuje namacalnie, że Moskwa jest pochodzenia nie słowiańskiego, lecz fińsko-tatarskiego i wkradła się w Słowiańszczyznę i w Europę. W uwagach do rzeczonego dzieła prof. Kinkel podnosi jako wynik badań Duchińskiego zdanie, że ponieważ Europa sięga tylko po Dniepr, między Niemcami i Azyą powinno powstać wielkie państwo słowiańskie. Otóż Duchiński w liście wystosowanym do *N. fr. Presse* potwierdza niezaprzeczoną prawdę, że Moskale nie są ani Słowianami ani w ogóle Europejczykami, nie przypuszcza jednak wyniku, jakoby za tem szła konieczność powstania wszechsłowiańskiego państwa na kresach Europy. Nie podobna wprawdzie zaprzeczyć, mówi on, wspólności istniejącej między wszystkiemi prawdziwie słowiańskiemi plemionami, a wypływającej z cywilizacyi ich napiętnowanej odrębnem indywidualizmem, polegającej na wspólnych podaniach i na ciągłym związku począwszy od 11go stulecia i z jeograficznego położenia. Takie są moje zasady umiejętne, mówi dalej p. Duchiński. Co zaś do zastosowania ich poprzestaję na oświadczeniu, że mojem zdaniem powstanie wszechsłowiańskiego państwa między Germanami i Turańczykami t. j. zawładnięcie Węgrów, Rumunów, Greków, Albańczyków przez Słowian byłoby szkodliwem postępowi i wolności; ponieważ, gdyby się to nawet uskutecznić dało, mogłoby zasadzać się tylko na przemocy.“

Czesi postanowili nie wybierać członków do powiatowych i gminnych nadzorów szkolnych, nie uznając prawomocności ustawy, uchwalonej przez radę państwa w sprawie tak wyłącznie krajowej, jaką jest sprawa szkół ludowych. Członkowie wydziału rozwiązanego towarzystwa politycznego Słowiańska lipa: Sladkowsky, Gregr i wiceburmistrz Hulesch zostali pociągnięci pod śledztwo za zbrodnię gwałtu publicznego.

Cesarz Napoleon chciał dnia 18. b. m. odbyć przejazdkę przez Bulwary, aby Paryżanów naocznie przekonać o stanie swego zdrowia, chłodne jednak i dżdżyste powietrze, niedozwoliło jednak wykonania tego zamiaru. Stan atoli zdrowia jego polepszył się a wyjazd do obozu pod Chalons, naznaczony na dzień 22. sierpnia. Rząd francuski zmienił nareszcie postępowanie swe względem Hiszpanii, dotąd bowiem przez palce patrzał na przekradanie się band karlistowskich przez granicę, teraz zaś uwięzić kazał kilku naczelników band. Uczynił on to jednak dopiero teraz, gdy powstanie karlistów okazało się jako zupełnie chybione.

Turcya wstąpiła w ślady europejskich mocarstw i ogłosiła budżet swój na r. 1869 i 1870; wykazuje on jak wszystkie europejskie, niedobór w zwyczajnych wydatkach, a jeszcze większy deficyt w nadzwyczajnych pozycyach. Finanse tureckie jak wiadomo, pozostają w jaknajwiększym nieporządku, jak to sam pan minister finansów w swem sprawozdaniu przyznaje, i równają się po części finanson Austryi i Hiszpanii.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 17. sierpnia.

Wypada mi wam coś donieść o uroczystości 15. sierpnia, wywiązuję się więc z obowiązku.

Cesarz imieniny swe i stuletnią rocznicę urodzin swego stryja, upamiętnił wydaniem zupełnej amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych. Powyższy krok Napoleona znalazł w ogóle u mieszkańców przyjaźne uznanie, nawet nieprzejednani nie tają dziś z tego powodu swej radości i cieszą się już pewnością, że ulubieniec ich, Rochefort, zwiększy wkrótce liczbę członków skrajnej lewicy.

Napoleon, widząc coraz zwiększające się osłabienie swego zdrowia, pojął dobrze, że tylko szczerą uległością żądaniom ogółu, może zapewnić tron dla syna swego, i tem to należy tłumaczyć jego ostatnie wystąpienie, zawierające w sobie oznakę uznania woli narodu.

W liczbie udekorowanych z okazyi imienin, znajdujemy wielu wydatniejszych deputowanych tiers-parti — cesarz bowiem wiedząc, o ile ponętną jest dla Francuza, chociażby i demokraty wstążeczka legii honorowej, nie oszczędza wcale swej szczodrobliwości w tym razie zwłaszcza, że wszedłszy na drogę reform postępowych, pojmuje dobrze, ile mu jest potrzebną przyjaźń stronnictwa pośredniego.

Z okazyi imienin cesarskich, nie zaniedbano także dla klas niższych urządzić różnych rozrywek, i starano się o ułatwienie rzemieślnikom wesołego przepędzenia uroczystości. Niezależnie więc od urządzonych na niektórych placach ludowych teatrów, jeszcze wszystkie teatra w mieście dawały bezpłatne przedstawienia. W dzień ten dozwolona była wszystkim bez kontroli, czy opłacają podatek czy nie, sprzedaż po ulicach publicznego towaru.

Pociągi spacerowe ze wszystkich znaczniejszych miast Francyi, wyprawione 15. sierpnia, co rok przywoziły na uroczystość kilkakroć stotysięcy osób, obecnie jednak, zdaje się, o wiele mniejszą była liczba przybyłych gości. W czasie illuminacyi w ogrodzie tuilleryjskim, na polach elezyjskich i placu de la Concorde, dawniej z powodu niezwykłego natłoku przejście bywało utrudnionem, obecnie jednak cyrkulacya po raz pierwszy była zupełnie swobodną w ciągu całego wieczoru. Paryżanie więc najwidoczniej obywają się z urządzaną uroczystością i mniej jak dawniej skwapliwie spiszą, prowadzeni ciekawością przyjmować w niej udział.

Po ostatnich surowo nacechowanych wystąpieniach rządu, a po tem po ogłoszeniu amnestyi i to zupełnej, można było spodziewać się, że iluminacya będzie sutą — rzeczywistość inaczej jednak okazała. Od chwili widocznie, gdy naród poznał swą dojrzałość, uroczystości wyszłe z inicyatywy rządowej, nie mają wziętości. Gdy rząd dla uczczenia pamiątki stoletniej rocznicy urodzin Napoleona I. więcej jak kiedykolwiek wysadził się z iluminacyą, to mieszkańcy prawie w niej nie brali udziału. W dzień wprawdzie, bez mała wszystkie pozamykano sklepy i mnóstwo rozwieszono chorągwi, ale wieczorem, oprócz gmachów rządowych tylko, można bez przesady powiedzieć, że właściciele szynków i hoteli, jako zostający w bliższej od policyi zależności, lampami oświetlili swe zakłady. Ponieważ spodziewano się wielkiego światła idącego od iluminowanych domów, nie zapalono więc zwykłych lamp gazowych, a ztąd na niektórych ulicach okazała się zupełna ciemność, bo czasami żadnego nie postawiono w oknach światła, co spowodowało, że około 9tej zapalono zwykłe lampy. O ile jednak Paryżanie mało starali się o zwiększenie uroczystości, to za to rzadka pogoda o wiele takowę podnosiła.

Dziś mamy pogrzeb marszałka Niela, który ma odbyć się kosztem skarbu z wielką ostentacyą. Zmarły minister był osobistym przyjacielem cesarza, w ogóle zaś zajmował sympatyczne stanowisko w składzie tutejszego gabinetu i można powiedzieć, że on głównie, gdy we Francyi zapanował jakiś episierski kierunek, dążący do utrzymania bądź co bądź pokoju, to marszałek Niel, mimo ogólnego paroksyzmu pokojowego rozumiał, że dla dobra Francyi, utrzymania jej na zewnątrz znaczenia, a więc i honoru, może być potrzebnem rozpoczęcie wojny, i dla tego całą armię zawsze odpowiednio miał przygotowaną.

W kole deputowanych dziś toczą się prywatne narady, komu należy powierzyć laskę marszałkowską w ciele prawodawczem. Prawica sankcyonując dotychczasową wolę cesarza niewątpliwie oświadczy się za p. Sznajder, którzy, przyznać należy, że taktownem postępowaniem i bezstronnością umiał sobie zjednać uznanie izby i prawdopodobnie zyskał by obecnie jej głosy, gdyby to nie on był autorem projektu, przyjętego przez cesarza, zawieszenia obrad izby, a czem deputowanych na siebie niezmiernie obruszył—obecnie przeto więcej szans ma p. Segris, naczelnik prawego środka izby, na którego niewątpliwie i opozycya złoży swe głosy, a tem zapewni mu większość. Widząc to wszystko, p. Dawid, dotychczasowy wiceprezes izby, zżyma się na ulicę, co przez swe demonstracye nawet cesarskie przyznanie w niwec obróciła. Wiadomo bowiem, że cesarz prywatnie zobowiązał się, że wiceprezes za swą wierną służbę, jako naczelnik Arkadyjczyków,

---

„Rachunki“ Bolesławity

nakładem Żupańskiego

Poznań 1869.

(Ciąg dalszy.)

Po Galicyi następuje z kolei Polska pod panowaniem pruskiem.—Litwa i Ruś Królestwo kongresowe podciągnięte zostało pod rubrykę Polski pod zaborem moskiewskim. Galicya tylko jedna na miano Polski, pod panowaniem austryackiem nie zasłużyła w „Rachunkach“. Co jest drobnostką w życiu codziennem, nie może być drobnostką przecież, dla poważnego myśliciela; wymijanie nazwiska Polski pod panowaniem austryackiem, z zawyrokowania autora o Galicyi w całym ciągu tego działu widoczne, odmówienie jej tej nazwy, starał się autor umotywować. Czy w tym wypadku miał słuszność, pozwolimy sobie powątpiewać. Z własnych poglądów autora na Księstwo i Prusy zachodnie, zaledwie kilka kart dopatrujemy w „Rachunkach“, reszta wyciągi z dzienników, te same cytaty znanych faktów, ogadanych wypadków, choć z nowemi komentarzami. Z tego, co rzuca nam światło na stan obecny Wielkopolski i maluje mniej więcej jej stosunki, znajdujemy bardzo charakterystyczny rys Księstwa Poznańskiego, w opisie stolicy, Poznania.

Położenie męczeńskie narodu polskiego w Księstwie i w Poznaniu, nadaje i krajowi i miastu ten charakter milczący, dysymulujący, skryty, obronny... z którego rzadko wychodzi. Chociaż spółeczność pod prądem wyobrażeń wieku, nie rozdziela się tu zbyt rażąco na klasy; przybrała ona w pewnym względzie charakter społeczności niemieckiej, zlanej także pozornie w jedną całość, a w gruncie jednak wyróżniającej zupełnie pierwiastek szlachecki stary arystokratyczny, jako niemożliwy do przyswojenia i odrębny.

Ktokolwiek badał bliżej niemiecką społeczność, mógł się o tej prawdzie przekonać, że równouprawnienie legalne nie tknęło szlachty, która nie mając żadnych przywilejów wyłącznych, dobrowolnie się oddziela od reszty ludności. *Von* jest szanowane i uznane, nieco pogardliwie wprawdzie, ale bez nadziei, aby się dało kiedy assymilować. Świat szlachecki pozostał w sobie odrębnym. Prawa pruskie sankcyonają to uznaniem osobnego stanu książąt, hrabiów i szlachty, z której się rekrutuje izba wyższa. Na wzór niemieckiego szlachectwa, w Poznańskiem szlachta i panowie, jakkolwiek nie stronią od prostych śmiertelników, zajmują też stanowisko osobne... Część pewna przyjmując i uznając stan rzeczy obecny, wychodząc z zasad zachowawczych, głosi się lojalną i pełni obowiązki przyjmuje dostojeństwa *con amore*. Część też ta prędzej później przeznaczoną jest na zupełne zniemczenie, i dziś już mamy w Prusach wiele rodzin, którym tylko polskie nazwisko z dosztukowanym herbem lub przydomkiem, jako pamiątka pochodzenia zostało. Ci na zapytanie czem są, mianują się Prusakami, co ze wszech miar jest wygodne, ale w chwili upadku apostazya nie przynosi zaszczytu.

W ogóle żywioł wiejski, obywatelski, szlachta, nie mówiąc o tem, oddziela się starannie od obywatelstwa miejskiego, od klas średnich i inteligencyi, dźwigającej się o własnych siłach; daje się to czuć nawet przy zabawach... Dwa te pierwiastki nie walczą, tolerują się. ale mało z sobą żyją i nie chętnie się łączą.

Tu wszakże antagonizm nie ma tak rażących cech, jak w Galicyi.

Społeczność szlachecką cechuje ortodoksya gorąca, żywa czynna i nie tolerująca; klasy średnie odznaczają się swobodą myśli, pragnieniem postępu, liberalizmem umiarkowanym, bojaźliwym i cichym. Te dwa odcienia towarzyskie wszędzie są widoczne, chociaż potrzeba wspólnej obrony przeciw Niemcom, niekiedy je zbliża do siebie. Wszystko to znamionuje stan pewnego przesilenia, przeobrazić mający społeczność powolnie na wzór innych europejskich. Taki sam prawie podział znajdujemy dziś w Anglii, Francyi i Niemczech, z rysami właściwemi każdemu z tych krajów.

Inaczej dzieje się w Galicyi a nawet w Austryi całej, gdzie po długiej bezwładności, demokratyczno-liberalne żywioły bardziej agresyjną grają rolę. Tu taż sama walka idei wieku z tradycyami odbywa się ciszej, wolniej, przyzwoiciej, choć nie mniej stanowczo. Ale peryod zapalny minął i bój jeśli się tak wyrazić godzi, przeszedł w stan chroniczny.

Szeregi klasy średniej i inteligencyi codzień się zwiększają przybytkiem młodzieży uboższej kształcącej się pilnie w uniwersytetach niemieckich, a mimo wykształcenia obcego nie tracącej poczucia własnej narodowości. W nich tylko inaczej zupełnie wyraża się i formułuje idea narodowa, mniej skrępowana wyłącznemi tradycyami, z fizyonomją młodszą i rysy świeższemi....

Szczegółów i szczególików, dotyczących księstwa Poznańskiego, chociażby nie znanych w podobnie pobieżnej pracy nie podobna nam przytaczać, ani nawet rozbierać. Dla wielu jednak Galicyan, a szczególniej dla tych, którzy nie zwykli się zajmować, a tem mniej troskać, co się dzieje po zagranicznemi słupami pruskiemi, lub moskiewskiemi, z wyjątkiem chyba spraw, wchodzących w zakres c. k. austryackiego patryatyzmu państwa, szczegóły te są nadzwyczaj pouczające i ciekawe radzimy im więc — wziąść „Rachunki“ do rąk i pilnie je przestudyować, a ręczymy, że nie pożałują tego, dowiedzą się bowiem z nich, że po za Galicyą istnieją jeszcze kraje byłej Rzeczypospolitej, które nietylko się polskości nie zrzekają, ale walczą o nią na każdym kroku z godną naśladowania wytrwałością.

Prusy zachodnie i Szląsk w dziale: Polska pod panowaniem pruskiem, budzą w czytelniku największe zainteresowanie, już dla tego, że życie polityczne tych prowincyj nie rozgłośne, umysłowe mało znane, a powódź germanizacyjna więcej zalewająca jak w Poznańskiem. Wymowny przykład żywotności narodu polskiego przedstawiają nam Prusy zachodnie i Szląsk. Te ukrainy „Polski“, jedna daleko pierwej, druga dopiero później oderwane od niej wiekowym wpływem wrażego nam żywiołu, zdawało się, skazane na nieochybną zagładę imienia polskiego, przechowały jednak pierwiastek Polski tak zdrowy i silny, że byle sprzyjające okoliczności, rozwnąć on się może, z bystrością wezbranego górskiego ruczaju, i zniszczy w mgnieniu oka wszystkie sztucznie stawiane mu zapory. Pierwiastkiem tym, jest na wskróś Polski lud i choć wpływem obcym skażona nieco, ale zachowana przezeń mowa ojców.

Pracowników rozgłośnych na niwie ojczystej literatury, imion świetnych na polu politycznych zapasów, bogatych fortun, w rękach Polaków, prowincye te nie posiadają, lecz za to na cichych, skromnych, lecz żelaznej woli i prawdziwie mrówczej pracy patryotach im nie zbywa, a kilka maleńkich pisemek jak: *Zwiastun górno-szląski i Przyjaciel Ludu* zastępują tym prowincyom sążnistych rozmiarów galicyjskie *Czasy i Kraje*.

zostanie nominowany prezesem ciała prawodawczego; dziwne jednak nastają czasy, kiedy wola ulicy więcej znaczyć poczyna, jak słowo cesarskie. Pierwsze posiedzenie izby otwartem zostanie pod przewodnictwem deputowanego, najstarszego wiekiem, jakim jest pułkownik Reguis, 80letni starzec, należący do stronnictwa pośredniego, w razie zaś jego nieobecności krzesło zająłby nieprzejednany Raspail!

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Delegacya przedlitawska załatwiła na posiedzeniu z 20go b. m. kwestyę wydatków nadzwyczajnych budżetu wojskowego. Przedłożenie rządowe żąda 4,761.000 złr. Potrącenia wniesione przez komisyę wynoszą 747.500 złr. Delegacya poszła we wszystkiem za zdaniem tejże.

Przy tytule „fortyfikacye" rozpatrywano petycyę krakowskiej rady gminnej o uwolnienie miasta od ciężaru, jakim jest dla niego obecny stan ufortyfikowania. Petycya ta opiera się na tem, że budowy te są zupełnie nieudane i niezdatne; naprawa zaś ich kosztowałaby przeszło 30 milionów. Br. Kuhn wyciąga z tego konkluzyę, iż należy kwotę potrzebną na ten cel obrócić, odwołując się do zdania wszystkich strategów europejskich (nieszczęśliwem zrządzeniem nieobecnych w delegcyi) i zapewniając, że nigdy nie wyrzeknie się fortyfikacyi krakowskich.

Delegacya odmówiła 180.000 złr. żądanych na wystawienie odrębnej fortecy na Łysej górze, petycyę zaś przekazała rządowi do uwzględnienia. Na nadliczbowych oficerów rozciągnięto podwyższenie płac, którego odmówiono nadliczbowym oficerom marynarki przy obradach nad budżetem tejże.

Następnie przedłożyła komisya petycye kilku przemysłowców czeskich i morawskich, zanoszące przed delegacyę zażalenia z powodu kontraktu ze szkodą małych przedsiębiorców zawartego przez ministerstwo z konsorcyum, mocą którego ma ono wyłącznie zaopatrywać armię w sukno za cenę dosyć wysoką. Winterstein i br. Kuhn bronią tego kontraktu, wskazując na gwarancyę, podaną przez to konsorcyum, co zaś do cen minister zapewnia, że konsorcyum oświadczyło swą gotowość do stosownego zniżenia. Na wniosek komisyi delegacya przekazuje te petycye rządowi. Również uchwalono przez Winsersheima i Steffensa przedłożoną rezolucyę, że rzeczone konsorcyum nie ma być przypuszczonem do dostarczeń sukna dla marynarki i landwery.

Delegacya węgierska przyjęła budżet marynarki co do wydatków zwyczajnych zgodnie z uchwałą delegacyi austryackiej; wydatki nadzwyczajne wzięto pod obrady, nie zdążono atoli do głosowania nad szczególnemi tytułami.

Wyszło już rozporządzenie cesarskie, którego treść jest następująca: Cesarz rozwiązuje kilka powiatów Pogranicza wojskowego, umocowany do tego jako naczelnik armii. Aż dotąd pozostaje stan Pogranicza wojskowego nienaruszony, a to na tak długo, dopóki sprawa Pogranicza na drodze ustawodawczej załatwioną nie zostanie.

W Czechach pojawiła się broszura polityczna pod tytułem: „Obecne położenie w Czechach". Autorstwo jej przypisują p, Oppenheim, który ma być osobistym przyjacielem kanclerza Beusta. Z powodu rzeczonej broszury napisały *Narodni Listy* artykuł, w którym mówią, że Czesi nie sprzeciwiają się delegacyom, lecz są w opozycyi przeciw wewnętrznemu ustrojowi Przedlitawii; że dalej rozpadnięcie się Austryi nie zrobiłoby z Czechów jeszcze Prusaków ani Moskali. Czechy byłyby wtedy neutralnem państwem jak Belgia. W razie najgorszym prowadziłyby Czechy walkę swą dalej przeciw centralizacyi pruskiej. Na koniec pojednanie się z koroną austryacką i Niemcami w Czechach, nie jest tak trudne, nie powinno być tylko mowy o łasce, lecz stanowcze postanowienie przyznania raz Czechom prawa.

Sejm dalmatyński otworzony ma być później jak wszystkie inne, bo dopiero 2. października, a to z powodu petycyi tamtejszych obywateli do wydziału krajowego, w której przedstawili, iż robót gospodarskich wcześniej nie ukończą.

Niemcy. Otwarcie sejmu pruskiego, według doniesienia *Kreuz Ztg.* nastąpić ma 4. października. Obrady ministeryalne nad budżetem, skończą się przed pierwszym września, a przedłożenia onychże wygotowane będą i drukowane do końca września. Spodziewać się można dosyć zajmującej sesyi sejmu pruskiego, wszystkich bowiem podatków i dodatków nie przyzwolonych przez rajchstag związkowy i parlament cłowy, domagać się będzie niezawodnie rząd pruski od reprezentantów Prus ciaśniejszych.

Moskwa. Do dzienników niemieckich zanoszą znowu skargi Niemcy z prowincyj nadbałtyckich, z powodu presyi wywieranej w prowincyach tych przez Moskali w celu rusyfikowcnia Niemców. Oto co piszą: „Moskwicenie postąpiło znowu o jeden krok naprzód. Dwie wyższe posady w administracyi pocztowej nadano dwom kreaturom ze stronnictwa młodej demokracyi moskiewskiej, która prawa krajowe z bezwzględnością, właściwą temu stronnictwu, depcą. Nowy prezydent dóbr skarbowych, zmoskwicony Niemiec Staange, rozpoczął czynność swą od wprowadzenia do manipulacyi wewnętrznej języka moskiewskiego, trzech zaś urzędników dawnych, nie umiejących po moskiewsku, wydalił niezwłocznie. Teraz już panuje w gałęzi administracyjnej niesłychane zamięszanie, do czynności bowiem rzeczonych użył p. Staange moskiewskich niezdolnych czynowników." (Korespondent z prowincyj nadbałtyckich dziwi się zamięszaniu w administracyi, jakby w czemkolwiek, gdzie jest tylko czynownictwo moskiewskie — mogło być inaczej. — Ludzie bezładu i przewrotu, muszą wprowadzać wszędzie chaos czego się dotkną.)

W drugiej korespondencyi czytamy: „Bez względu na niepowodzenie w pojedynczych wypadkach, moskwicenie i nawracanie na wiarę szyzmatycką Niemców nie ustaje. W Rydze położony ma być w tych czasach węgielny kamiel pod budynek przeznaczony na instytut wyższy żeński, z wykładem w języku moskiewskim; w miejscu kąpielowem Dubbeln zakładają Moskale kaplicę prawosławną; wprowadzenie wykładów matematyki w języku moskiewskim w gimnazyach niemieckich również już postanowiono. Niemniej jednak lamentuje dziennikarstwo moskiewskie na ucisk narodowości moskiewskiej w Inflantach i Kurlandyi przez żywioł moskiewski." Tak skarżą się mieszkańcy Niemcy w dziennikach niemieckich i skargi ich są zapewne słuszne — ale ci sami Niemcy gdyby byli w położeniu Prus, nie uznawaliby także praw narodowości polskiej; a nawet pomagali jeszcze nie tak bardzo dawno Moskalom w prześladowaniu gnębionej Polski. Ale Niemcy myśleli wtedy, że opanują Petersburg, że zawładną całą Moskwą, że wyniszczą narodowość polską, której nienawidzą, tymczasem za życzenia zagłady nam Polakom, odbierają tylko słuszną nagrodę.

Wschód. Ze Wschodu dochodzą dwa telegramy. Jeden z nich donosi, że między Portą a Persyą stanęła ugoda, co do granic prowizorycznych, czyli, że spór o tę kwestyę zawieszono znowu na czas jakiś. Drugi telegram z Aten donosi, że izba grecka przyzwoliła na zawarcie pożyczki w sumie 9 milionów drachm. Ze względu na kwestyę wschodnią, przypisują widzeniu się księcia Karola rumuńskiego z carem więcej znaczenia, jak być może w istocie. Organ wychodźców bułgarskich, *Narodnost*, pisze, że od porozumienia się Moskwy z Rumunią, zawisły losy chrześciańskiej ludności na Wschodzie—Rumunia bowiem i Moskwa, według tegoż dziennika, są to dwa państwa, które w pierwszym rzędzie figurować będą w rozwiązauiu kwestyi wschodniej. Skoroby tylko porozumienie rzeczone nastąpiło, oparte na podstawie życzeń religijno-politycznych narodów, podległych Turcyi, nie mógłby sympatyzujący z Turcyą Zachód położyć swego weto przeciw emancypacyi zbiorowych narodowości południowych na Wschodzie, rumuńskiej i słowiańskiej.

Wedle najświeższych wiadomości ks. Karol rumuński ma się starać o ręką córki Cara.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Sejm krajowy zwołany na 15. września.

* Przerwa komunikacyi na kolei czerniowieckiej. Dyrekcya ruchu tej kolei ogłasza, że w skutek nagłego wezbrania wód Bystrzycy i Prutu droga żelazna między Stanisławowem a Luzanami przerwaną została, przezco zastanowiony został transport tak osób, jak i towarów na przestrzeni tej. W skutek przeciągłych deszczów, obawiają się w ogóle wezbrania wód naszych, a wiadomo, jak bardzo komunikacye nasze zwykle cierpią przy podobnych wypadkach.

* Teatr niemiecki. P. König przyjął uchwałę rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej, która zerwała z nim kontrakt, i w skutek tego oddał rekwizyta, garderobę teatralną i t. d. w ręce administracyi. Pozostali a nieopłaceni artyści niemieccy chcieli nadal na swój rachunek prowadzić teatr niemiecki na tak długo, aż nie zaspokoją swych pretensyj, rada administracyjna jednak ze względu, że już raz podobne załatwienie rzeczy nie doprodziło do skutku — nie przychyliła się do tego żądania, lecz udzieliła artystom niemieckim wraz ze zwolnieniem od kontraktu odprawę, w kwocie jednomiesięcznej płacy. Teatr niemiecki będzie zamknięty do 1. października, do którego czasu zakończą się zapewne rokowania co do tej sprawy, toczące się między kuratorem fundacyi, a p. ministrem spraw wewnętrznych. Kurator ma jednak teraz nader ułatwione zadanie, gdyż fakt niemożności utrzymania teatru niemieckiego, mimo wysokiej subwencyi, przekonać winien ministerstwo o niepodobieństwie dalszego trwania podobnego stanu, który dla dogodności kilkudziesięciu urzędników i oficerów pozbawia kraj tak dobroczynnej instytucyi, jaką jest fundacya skarbkowska.

* Zdrojowiska. Czwarta lista gości kąpielowych w Krynicy wykazuje z dnia 1. sierpnia pozostałych osób 1039, z dniem zaś 15 b. m. 1074 osób.

* *Wiszenka* 19. sierpnia. (R. S.) „Jeszcze o drogach i czynnościach władz autonomicznych." Zaiste smutny to temat te nasze drogi i czynności autonomiczne, jednakże jest to prawdziwie nie do uwierzenia, by do takiego stopnia można posunąć bezczynność i niedbalstwo utrzymania dróg komunikacyjnych, jak to się praktykuje w powiecie jaworowskim, osobliwie między Jaworowem a Magierowem. Jako świadek naoczny i skazaniec do przejazdu tą drogą, skreślę w krótkich wyrazach stan tej tak zwanej komunikacyjnej, a w praktyce wstrzymującej wszelką komunikacyę drogi. Mając podróż przed sobą z powiatu rudeńskiego do Magierowa, obrałem w tem celu drogę na Sądową Wisznię i Jaworów. Wyjechałem więc z Rudek na drogę komunikacyjną. Na 2 milowej drodze znalazłem widoczne ślady czynności autonomiczn ch powiatu rudeńskiego: rowy po obu stronach gościńca pokopane lub czyszczone, drogoskazy na wszelkich krzyżowych drogach z czytelnemi napisami, i mostki do przejazdu zdatne, taką drogą przyjechałem do Sądowej wiszni, ztąd jeszcze do Jaworowa jako tako, chociaż i tu już niedbalstwo w oczy bije, bo pomimo że stoją na drodze krzyżowej drogoskazy, jednak z zatartych od czasu i deszczu napisów na wskazujących rękach, nie dowiesz się o nazwie miejscowości, dokąd droga prowadzi.

Za Jaworowem dopiero, jadąc na Łazów do Kurnik, boleśnie uczuwa biedny podróżujący brak mostków, gdy mu brnąć wypadnie przez bajury 5—6 sążni szerokie, których dno głęboko wymulone, ogarnia właściciela bryczki strachem, by złamawszy oś nie osiadł na tej puszczy piaszczystej. Nie koniec na tem — przebywszy szczęśliwie wymulone bajury, wjeżdza się do wsi Kurnik; tu przedstawia się nowa zapora w przejeździe: oto pokładzione na poprzek drogi patyki, przez które jak po maglownicy jedziesz, boleśnie dają uczuć tę przeprawę wnętrznościom biednego podróżującego, lecz przebywszy i to szczęśliwie, wjeżdzasz w las, a tam cię czeka nowy eksperyment, spotykasz miejscami leżące sosny na poprzek drogi, które ci przez krzaki lasem objeżdżać wypada, a skończywszy i tę przeprawę, natrafiasz w końcu na okropnie stromą, rowami wymulonemi pokrajaną, kamienistą górę, na którą siedząc na bryczce, wyjechać prawie jest niepodobieństwem—wypada więc podróżującemu i furmanowi zejść, by umożliwić koniom wyciągnięcie próżnej bryczki na górę. Po tej ostatniej i najokropniejszej przeprawie, która się na terytoryum wsi Wiszenki kończy, można bez obawy połamania nóg koniom, i pogruchotania bryczki przez bajury i powymulaną drogę

Wychodźtwo, Literatura, Nekrologia, Zakończenie, i pozostałyby nam jeszcze do omówienia, lecz niestety brak miejsca, obawa, czyśmy już zanadto nie znużyli codziennego czytelnika, nie pozwalają nam zapuszczać się w szeroki rozbiór tych działów.

Bolesławita pierwotnie z musu, dziś dobrowolnie dzielący losy wygnania, najlepiej umie ocenić i zna wszystkie jego męczarnie, umie wychodźtwo podnieść do rzetelnej miary jego zasług dla ojczyzny — cudownie też maluje obraz wychodźtwa polskiego za granicą.

My wynosimy z kraju miłość dlań przyległą powiada on, do tej garści ziemi, która na piersiach naszych spoczywa, by kiedyś przysypała mogiłę—a za nami, jak w pieśni Child Harold'a— Nikt nie woła!

Po jękach następuje uspokojenie, nawyknienie, jakaś obojętność, a na ostatek rodzi się nawet niechęć dla tych, co się natrętnie o pamięć i serce upominają—Kraj mówi im słowy Proudhon'a—Umrzeć nie umiecie!

A! ileż razy wśród nocy bezsennych, wśród tęsknot niewysłowionych wygnaniec sam wyrzuca sobie, że umrzeć nie może!

Samo wychodźtwo więc nieszczęściem jest, cóż gdy się doń łączy przekleństwo wszystkich — osamotnienie, odrzucenie. W średnich wiekach wyklęty przez kościół nie miał prawa do gościny, do słowa, do świątyni, do chleba i wody—dziś wychodźtwo jak on, jest wyklętem. Stworzyć sobie nową ojczyznę, któż może, nową rodzinę, nowe życie? Jest więc śmiercią powolną karany nowy tułacz...

Skłońmy przed nim głowę.... czołem przed ludźmi, którzy cierpią dla swej prawdy, choćby ona nie była prawdą dla wszystkich.

Krwawą łzą pisać by te dzieje potrzeba.

I znów w innem miejscu mówiąc o głosie, zabieranym przez emigracyę w sprawach kraju powiada:

Nie tłummy żadnej idei, nie ukracajmy swobody myśli i słowa, nie żądajmy zamknięcia ust dla tego, że nie nasze przekonanie głoszą... Zostawmy świątobliwemu bractwu wydającemu *Czas* nawoływanie stanu oblężenia, cenzury, represyi i pieczętowania gęby... — Polska szanowała zawsze każde przekonanie uczciwe i sumienne, a prawdy interesem jest, aby wywalczyła sobie uznanie i w walce, zwycięztwem panowanie zyskała.

Najdokładniejsze daty i najlepsze opracowanie spotykamy w Rachunkach z wychodźtwa we Francyi, Rumunii i Rzymie; o emigracyi naszej w Szwajcaryi, Turcyi, Belgii, Włochach, zaledwie krótkie wzmianki znajdujemy w tegorocznych Rachunkach. OO. Zmartwychwstańcy ocenieni zostali przez autora jak na to zasługują. Dla wielu zwolenników tych nowych polskich Jezuitów, usiłujących odzyskać swój na wieki utracony wpływ na losy Polski i jej społeczeństwo, z których pierwsza upadek, a drugie zdezorganizowanie i rozkład tej spuściznie zawdzięczają, sąd o ojcach Zmartwychwstańcach tak doświadczonego katolika, jakim jest Bolesławita, może być decydującym. Surową ale nieprzesadną krytykę rządu i narodu francuskiego, z jednej strony kokietującego z Moskwą, z drugiej eksploatującego nieszczęśliwą Polskę i jej synów w imię wdzięczności za użyczaną gościnę, znajdujemy bardzo na miejscu, i nigdy może więcej nie była ona na czasie jak dziś, gdy za inicyatywą izby deputowanych pod pretekstem robienia oszczędności, okrojono cyfrę mizernego wsparcia dla emigracyi i subwencyi dla szkoły battignolskiej, z pobudek wcale odmiennych aniżeli oszczędności, bo dla przypodobania się Moskwie, w odwet niejako za wypadek, jaki spotkał cara na ziemi francuskiej z ręki Polaka. Ci z nas, co lepiej znają Francyę, jej rząd i narodu francuskiego lekkomyślną zmienność, co się zastanawiają nad przeszłością, i z niej wyciągają horoskopy na przyszłość, od Francyi i z Francyi dla Polski, z poczucia jakowejś dla nas wdzięczności i eterycznej sympatyi, żadnej pomocy spodziewać się nie każą. I mają słuszność.

Nie tu jednak miejsce do obszerniejszego traktowania tej drażliwej kwestyi, gdy wielu z nas oszołomionych Zachodem, nie umie rozróżnić, co z Zachodu nam brać całemi garściami, a z czem bardzo oględnie poczynać sobie należy. — Młoda emigracya pojęła to jakoś lepiej, może nauczona doświadczeniem starej, nie bawi się też w wysoko dyplomatyczne konszachty w przedpokojach gabinetów europejskich, lecz wzięła się do pracy i z dniem każdym przysparza nowe a rodzime siły krajowi, który ich tak bardzo potrzebuje, aby mógł liczyć na siebie.

Literatura zbyt dorywczo traktowana w Rachunkach, nie zasługuje na szczególną wzmiankę, prace jednych pisarzy, którzy się cieszą zawsze pochlebnem sądem autora, podniesione nad miarę, innych, dotknięte zaledwie mimochodem, a inne znów pominięte zupełnie. Z wydawców dobrze zasłużył się Żupański, który drukuje Rachunki — o Brockhausie ani słowa — inni, ile płacą — a o innych jeszcze i mówić nie warto.

Nekrologię w Rachunkach znajdujemy obszerną, znaleźlibyśmy ją na miejscu, gdyby ta rubryka otworzona w Rachunkach miała się ukazywać peryodycznie wraz z Rachunkami peryodycznie wychodzącemi; gdy jednak Rachunki z roku 1868 mają być ostatnie, należało całą nekrologię pozostawić wydawcy pamiątki dla rodzin polskich, który jakeśmy słyszeli, miał zamiar wydawać dalszy jej ciąg. — Chociażby i to nie nastąpiło, nie wieleby kraj stracił na tem, pośmiertne wspomnienia, biografię wszystkich mężów zasłużonych sprawie narodowej, czy to na polu literackiem, czy politycznem, czy w zawodzie wojennym, skwapliwie i wyczerpująco podają wszystkie niemal pisma peryodyczne polskie, w kraju i za granicą wychodzące. Zamieszczenie ich w rachunkach równa się też wypisom, lepszem piórem obrobionych i jako takie w dziele poważniejszego zakroju, jakieśmy Rachunki nazwali, nie mają żadnej wartości.

Na nekrologii kończąc, nie krytykę, bo do tego nie mamy pretensyi, ale pobieżny przegląd Rachunków Bolesławity, prosimy o pobłażanie, jeżeli nie wprawnem piórem, mimowoli naszej uderzyliśmy o słabe strony miłości własnej autora, jeżeliśmy zbyt otwarcie wywnętrzyli się z myśli, jaką obudzały z nieporównaną prawdą opisane, smutne obrazy naszych klęsk narodowych i naszego stanu obecnego, jeżeliśmy zbyt pochopnie potępili jaskrawe barwy tych obrazów i wydobywali na jaw ujemne strony książki, które nam się ujemnemi być zdawały. Uczyniliśmy to w dobrej wierze, nie mając zamiaru uwłaczać powadze zasłużonego męża i zawsze nam drogiego ziomka, którego każdą pracę mimo słabych stron, jak w każdym dziele niedoskonałych rąk ludzkich, wysoce cenimy.

Fr. B.

nakoniec dostać się do Magierowa. Skreśliłem najrzetelniejszą prawdę—zaś co się tyczy pytania, czyliby mogły istnieć inne, to jest lepsze drogi komunikacyjne w powiecie? zostawiam to do osądzenia światłym mieszkańcom powiatu jaworowskiego, którzy najlepiej będą wiedzieć o tem, że osobliwie na przestrzeni z Kurnik do Magierowa kamień i drzewo, znajdują się prawie tuż koło drogi, a władza autonomiczna powiatu jaworowskiego niech się uderzy w piersi i wykrzyknie: „mea culpa“.

* *Rzeszów* 18. sierpnia. Obchód 300-letniej rocznicy najpiękniejszego faktu w historyi naszej, znalazł odgłos we wszystkich zakątkach świata, gdzie tylko choćby jedno serce Polaka żywem tętnem miłości ojczyzny bije. Wszystkie rozległe ziem polskich obszary, zabrzmiały echem psalmów modlitwy; narodowe hymny na stoku Karpat śpiewane, odbiły się na wolnej ziemi Helwetów; zawtórowali im wychodźcy polscy we Francyi, powtórzyli wygnańcy w Ameryce. I rzeczywiście tak ogólnem było zajęcie się obchodem, że w tej harmonii niezliczonych głosów, zgodnie chwałę wiekopomnego czynu narodowego opiewających — nie dosłyszano nawet dźwięku fałszywej struny, a raczej (mówiąc nawiasem) nie spostrzeżono, że wśród ogólnego zapału, jakim przejęty był cały naród, spółzawodnicząc w świetności uczczenia wielkiej pamiątki — znalazło się miasto bogate i ludne, które w dniu 11 sierpnia obojętnością się odznaczyło. Tem miastem — niestety! jest Rzeszów. W całym Rzeszowie nie znalazło się kilku mężów wpływowych, którzyby wzięli inicyatywę w obchodzie uroczystości, bo tylko inicyatywy potrzeba było, a ludność Rzeszowa nie dałaby się była w spełnieniu obowiązku patryarchalnego żadnemu miastu wyprzedzić. Lecz nie tylko miasto nasze milczało — cały powiat rzeszowski nie dał w dniu 11. sierpnia ani znaku życia. Rada powiatowa rzeszowska, nie biorąc inicyatywy w obchodzie rocznicy Unii lubelskiej, wykroczyła przeciw najgłówniejszemu zadaniu swemu — zadaniu oświecaniu ciemnych mas ludu naszego, rozbudzania życia w tej wielkiej, a prawie martwej dotąd części ciała narodowego. Opuściła ona jedną z najlepszych sposobności zaznajomienia ludu z jednym z najpiękniejszych faktów historyi jego ojczystej, faktu wzniosłego, który pozostanie na zawsze najpiękniejszym pomnikiem świetnej przyszłości narodu, bo w czasie, kiedy w Europie całej o czemś podobnem nawet nie marzono, Polska zrealizowała szczytne zasady braterstwa ludów, łączących się w sojuszu bratnim na podstawie wieczno-trwałych zasad: „wolni z wolnymi,“ „równi z równymi.“

Rada powiatowa opuściła sposobność, jaka się prędko nie nadarzy, a zaniedbała działać w kierunku, w którym działalność jej właśnie najmniej może jest ograniczona. Możebym był nawet zapomniał zanotować ten objaw martwoty reprezentacyi naszej, gdyby nie dzisiejsza uroczystość. Ci sami reprezentanci nasi w dniu dzisiejszej uroczystości zapełnili kościół, przybywając in gremio we frakach, a po skończeniu nabożeństwa nie zapomnieli o formalności złożenia na ręce starosty należnego hołdu. Odnosi się to również do wydziału rady powiatowej, jak i do reprezentacyi gminnej.

* Szczególniejszy zakład. W *Nowor. T.* opowiedziany jest następujący wypadek: Niedawno do konsula angielskiego w Odessie przybył jakiś anglik w bluzie robotnika, z pod której wyglądała cienka bielizna i przyzwoite ubranie, noszone zwykle przez angielskich gentelmanów. Po przedstawieniu swojego paszportu, gentelman w bluzie zwrócił się do konsula. Prze[illegible] pan mojemu natręctwu, ale ja koniecznie udać się muszę do Tyflisu, i mam nadzieję, że nie odmówisz mi pan wskazania tam najbliższej drogi. — Do Tyflisu pan jechać musisz parostatkiem. — Nie, nie, przerwał anglik, ja koniecznie muszę się udać lądem, a nie morzem; dla tego proszę pana o wskazanie mi najkrótszej drogi suchym lądem. — Suchym lądem pan pojechać może pocztą. — Nie, ja nie mogę jechać pocztą, muszę koniecznie dowiedzieć się o najbliższej drodze pieszej do Tyflisu. — Czy pan ma zamiar udać się pieszo do Tyflisu? — Tak jest panie, a z tamtąd do Indyj. Konsul spojrzał zdziwiony na gentelmana w bluzie, i udzielił mu potrzebnych wiadomości o podróży do Tyflisu. W kilka dni przybył do konsula drugi podobny gentelman, dla dowiedzenia się, czy był u niego jaki poddany angieski, odbywający piechotą podróż przez Tyflis do Indyj. — Był i pytał się o drogę do Tyflisu; ale powiedz pan, czy on rzeczywiście ma zamiar iść tam pieszo? — Tak jest panie, i ja idę pieszo za nim z Londynu i śledzę, czy w istocie odbędzie on tę podróż pieszo. Pokazało się, że pomiędzy tymi panami zrobiony był zakład: pierwszy gentelman obowiązał się odbyć piechotą podróż do Indyj.

* Oczekiwane oddawna działo wielkiego kalibru z odlewarni Krupp'a przywieziono w tych dniach do Wiednia, i jest na dworcu wschodniej kolei. Według opowiadań oficera marynarki, który jeździł po odbiór tegoż działa, waży ono 300 cetnarów cłowych, potrzebny ładunek prochu jest 43 funty, a kula 260 funtów. Jedno takie działo kosztuje 21.000 talarów, obstalowano jeszcze takich dział dziewięć. Przywiezione działo powiozą do

Przegląd literacko-artystyczny.

Od wydawnictwa Biblioteki Mrówki.

Gdyśmy przed kilku miesiącami zrobili odezwę do publiczności, której dziennikarstwo dało gościnne miejsce, publiczność nie pozostała głuchą na nasze wezwanie, i przystępując, acz nie bardzo licznie, z przedpłatą, dała nam jednak możność prowadzenia wydawnictwa dalej.

Obecnie wydawszy już dziesięć dzieł, tem śmielej przychodzimy z nową odezwą, by przypomnieć się publiczności i wezwać ją o większy współudział w nadsyłaniu przedpłaty, gdyż możemy już okazać początek naszej pracy, która jeżeli znajdzie należyte poparcie, nie może pozostać bezowocną.

Zniżenie ceny książek jest konieczne u nas, jest nieodbicie potrzebne, dziś tem więcej czujemy tego potrzebę, bo z doświadczenia widzimy, jak zgubny wpływ wywiera drogość książek. Mało jest takich, którzy mogą, opłacając po kilka reńskich za tom, kupywać książki w znaczniejszej ilości; przestają w skutek tego interesować się literaturą, najsilniejszym objawem dziś u nas życia narodowego, łącznikiem, że tak powiemy, rozrzuconych i rozdzielonych braci.

Położyliśmy niejako rękę na pulsie życia narodowego, daliśmy po niepraktykowanie u nas nizkiej cenie najznakomitsze arcydzieła literatury narodowej i na cały kraj gdzie biblioteka się rozchodzi, wraz z emigracyą, w przeciągu 8 miesięcy, przy tak przychylnym poparciu całego niemal dziennikarstwa przy rozgłosie jakiego żadne wydawnictwo nie miało; nie potrafiliśmy zebrać 300 prenumeratorów. Tak już dalece odwykliśmy od czytania, tak nam czytanie, śledzenie za ruchem literackim stało się obojętnem!

Cóż może nas pobudzić do czytania, co może zainteresować i w jaki sposób zachęcić publiczność do tego? Ulegając żądaniom powszechnym, przychodząc w chwili, kiedy zobojętnienie na stan literatury dochodzi ostatecznych granic, ograniczyliśmy się w wydawnictwie do rzeczy najpopularniejszych, najlżejszych, tylko prawie do samych utworów wielkich wieszczów naszych i powieści. Ani cena, ani dobór dzieł, nie potrafiły obudzić większego zajęcia.

Wiemy, iż właśnie dla tego, że spotykamy taką obojętność powinniśmy więcej pracować, że ta apatya powinna nas zahartować do wytrwałości, i nie zrażamy się niepowodzeniem, ale czujemy potrzebę odezwać się tak z prośbą do dziennikarstwa, aby nas wspierało, jak do publiczności, aby jedni drugich zachęcając, rozszerzali koło czytających. Wiemy i o tem, że wielu posiada niektóre z dzieł, przez nas wydanych, i dla tego nie przyjmują dotąd udziału w naszej pracy. Ale cena dzieł przez nas wydanych jest tak niską, że gdyby kto i posiadał które z wydanych dzieł, to nabywając Bibliotekę, nie zrobi sobie różnicy.

A my, jeżeli liczba prenumeratorów nie powiększy się znacznie, będziemy zmuszeni zawiesić wydawnictwo, bo pojedynczemi siłami takiej rzeczy prowadzić nie można. Wzywamy więc publiczność o pomoc, która dla nikogo trudną nie jest, a w ogólnym rezultacie może przynieść piękne owoce.

Wydaliśmy już:

Seweryna Goszczyńskiego: Król Zamczyska, powieść.
T. T. Jeża: Asan, powieść historyczna.
Z. Krasińskiego: Przedświt, poemat.
J. I. Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk, powieść.
W. Mazurkiewicza: Demokracya Polska.
Adama Pługa: Sroczka, obrazek zaściankowy.
J. Słowackiego: Kordyan, dramat.
Wł. Syrokomli: Janko Cmentarnik, gawęda ludowa.
Lud. Wołowskiego: O pracy dzieci.
J. P. Woronicza: Sybilla, poemat.

Te wszystkie dziesięć dzieł tworzą pierwszą pół seryę i kosztują 2 złr., cała zaś serya kosztuje 4 złr., i płacący z góry na całą seryę oprócz już wyszłych, otrzymają w miarę jak będą wychodziły, jeszcze następujące dzieła:

Jana Kochanowskiego: Pieśni, Część I, II, III, IV.
H. Kołłątaja: Listy do Stan. Małachowskiego (zamiast tego dzieła być może, że co innego damy).
J. I. Kraszewskiego: Jaryna, powieść.
Ad. Nałęcza: Powieści.
Wołodego Skiby: Kanarki, powieść.
J. Słowackiego: Mindowe, obraz dramatyczny.
Wł. Syrokomli: Ułas, poemat.
Al. Wernickiego: O prześladowaniu kościoła.

Oto jest poważny spis dzieł pierwszej seryi.

Następnie przygotowujemy do druku: Edwarda Żeligowskiego (Antoniego Sowy): Jordan, fantazya dramatyczna; J. K. Turskiego: Na warszawskim bruku, powieść; Wł. Syrokomli: Kęs Chleba i in.; Pamiętniki jen. Zajączka, Pamiętniki Paska, Pamiętniki Kitowicza; Dzieła Słowackiego i Krasińskiego i t. d.

Mamy nadzieję, że głos nasz zostanie wysłuchany i praca nasza dozna większego niż dotąd poparcia.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

Lwów 11. sierpnia 1869.

Wydawnictwo Bibl. Mrówki.

Od administracyi.

Wszystkich tych, którzy przesłali nam odpowiednie kwoty na medale, uwiadamiamy, że takowe przesłane już zostały z Paryża i mogą być odebrane w administracyi.

Ostatnie wiadomości.

Jenerał Koller jako zastępca namiestnika otworzył na dniu 21. sierpnia posiedzenie rady szkolnej w Pradze, uważając powodzenie tej instytucyi za zapewnione. Wiadomo, że Czesi usunęli się od udziału w tej radzie.

Zgromadzenie honwedów uchwaliło utrworzenie domu inwalidów dla byłych honwedów.

Dyplomatyczną korespondencyą utrzymywaną przez noty hr. Bismarka i Beusta można w tej chwili uważać za ukończoną.

Minister wojny marszałek Niel umarł na tą samą chorobę, która tak wielce dolegała cesarzowi w ostatnich dniach; mierć też marszałka uczyniła na Napoleonie przykre nader wrażenie.

Kursa z dnia 22. sierpnia 1869,

godz. 2 min. 20 po południu

Akcye kredytowe 309.40. Akcye kred. węg. 115.—. Akcye banku anglo-austr. 429.50. Akcye banku franko-austr. 146.75. Verkehrsbank 140.50. Baubank 79.—. Kolej Karola Ludwika 278.— Kolej południowa 276.90. Kolej lwowsko-czern. 215.— Napoleony 9.93 Usposobienie: mdłe.

Dziełko pod napisem:

Szlachecka Rzeczpospolita

a

Hasło nasze.

Napisał

Polak XIX. wieku.

Część I.

in 8vo, 10 arkuszy druku, na pięknym welinowym papierze, wyszło co tylko i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po złr. 1 ct. 80 za dwie części. — Część IIga wyjdzie niebawem.

Dziełko to rozsyła na żądanie drukarnia **J. I. Kraszewskiego** w Dreźnie.

1633-2-3

We Lwowie i Samborze jest na składzie u **Karola Wilda.**

Uwiadomienie.

Wielm. Pana Marcina **Wałaszkiewicza**, obywatela miasta Lwowa, nie znając osobiście, zmuszony jestem udać się przez umieszczenie w „Dzienniku lwowskim," by był łaskaw i zatrzymał u siebie arcyciekawe rękopisma z niedawnej przeszłości — aż do mego przyjazdu do Lwowa, i w żaden interes z nikim nie wchodzić upraszam, co spodziewam się, że szan. obywatel mi tej przyjemności nie odmówi.

Oczekiwać będę szanownego obywatela dnia 26. sierpnia 1869. w hotelu Krakowskim we Lwowie. 1637-2-3

Przemyśl, 15. sierpnia 1869.

Władysław Czerwiński.

Cukiernia
w Złoczowie

zaopatrzona we wszelkie wyroby cukrowe, ciasta, czokoladę; likwory, rosolisy, poleca się łaskawym względom.

F. Rogalski.

Zamówienia wykonywa pięknie, tanio z przesyłką. 1641-2-3

Dentysta **J**

przy u

były przez kilka lat asyst

zawiadomić Wysoką Szlac

najnows

Zakład

Głównem zadaniem m

metody, która polega na t

1) Bolące zęby przez znisz

poczem plombowanie

2) Operacye zębów za uży

3) Wstawianie zębów sztu

a w żuciu mówieniu t

nywa się bez najmnie

Najnowszy

Polepszenie tytoniu!

Aromatyczne

przesiąknięte najdelikat

ki cygarowe, udzielają

gatunku już po 2 dniac

sposób, iż nawet znawc

Jeden liść wystarcz

ściem postępowanie rze

żytkowany pomiędzy pa

ma zatem lepszego środ

Główny Skład dla

M

Przesyłki na prowi

zaliczką pocztową. Jed

60 ct. M.niej jak jedna

dażą, otrzymają znaczny

miastach Austryi i Nie

UWAGA. Ponieważ rz

śladowanym byw

tów względem na

wnać z prawdziw

Nie ma lepszego ś

Księgarni F. H. Richtera we Lwowie

yszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

BEZIMIENNA„

owieść **B. Bolesławity** w dwóch częściach.

I, „**Bezimienna.**" — Część II. „**Nowe Życie.**"

Cena obydwóch części razem złr. 6 czyli 4 tal.

la abonentów „**Strzechy**" oddaje się II. część „**Bezimiennej**" po cenie niżonej złr. 2 czyli 1 tal. 10 sgr. 1579-6 6

WNY SKŁAD WYROBÓW KRAJOWYCH

fabryk **Alfreda hr. Potockiego** we Lwowie

przy placu Maryackim Nr. 19.

poleca 1625-4-6

rawne różnego gatunku.

olisy, **Likiery**, Wodę kolońską i lewandową.

tudzież

adyńskie, sieraczki, kołdry, koce, derki i sukna na posadzki.

ienia przyjmuję na *Pasy do maszyn i młocarń*, tudzież na podróży z sukna bernadyńskiego.

J. Górski, Ajent fabryk i zawiadowca Składu głównego.

austryackie losy państwowe z r. 1864

wygrane 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000 itd.

bliższe ciągnienie 1. Września 1869.

wane kwity udziałowe na wszystkie ciągnienia, które dopóty tość, dopóki na takowe 20sta część wygranej 250.000 złr. ej 160 złr. nie padnie, kosztuje 1 sztuka 8 złr., 9 sztuk 0 sztuk 150 złr. O spieszne zamówienia uprasza

G. F. Schildt Graben Nr. 8 w Wiedniu.

omesy na 1. Września po 3 złr. 50 ct. włącznie z stemp.

BANK KRAJOWY
Galicyjski
WE LWOWIE,

rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości §. 5 statutów określający czynności tegoż instytutu i cel stowarzyszenia. Z postanowionego kapitału Akcyjnego **Sześciu Milionów** wynosi **I. Emisya Trzy Miliony Reńskich wal. aust.**

§. 5.

Towarzystwo ma prawo załatwiać wszelkiego rodzaju interesa bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe, a to na własny lub obcy rachunek, tudzież interesa komisowe i depozytowe, a mianowicie:

a) dyskontować weksle, asygnacye i obligi;
b) udzielać zaliczki i kredyt na papiery państwowe, akcye, obligacye, waranty (Warrants), konosamenty i na efekta wszelkiego rodzaju, równie jak i na zastawy ruchome i nieruchome:
c) prowadzić handel monetami i kruszcami szlachetnemi;
d) zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i wszelkie inne, a to tak w kraju, jak i za granicą, w tymże celu pośredniczyć przy zakładaniu towarzystw akcyjnych i wszelkich innych, przeprowadzać przeistoczenie już istniejących towarzystw, i dla wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw i towarzystw, zająć się przy wydawaniu akcyj, obligacyj i innych tytułów dłużnych, a wszystko to z zachowaniem dotyczących przepisów;
e) kupować, obciążać, zamieniać, zastawiać, odstępować i sprzedawać akcye, obligacye i tytuły dłużne wszelkiego rodzaju, tudzież i wszelkie inne efekta jakoteż pośredniczyć przy sprzedaży takowych;
f) podejmować się pożyczek państwowych i pożyczek dla pojedyńczych krajów, równie i gminnych, spółkowych i korporacyjnych, tudzież prywatnych; uzyskiwać koncesye na budowy publiczne, koleje żelazne, kanały i t. p., aby takowe z własnego wykonywać ramienia, albo też odstępywać; zadzierżawiać podatki publiczne i dochody skarbowe i prawa w ten sposób nabyte — o ile to jest dozwolonem — na drugich przelewać;
g) stowarzyszać się z przedsiębiorstwami przemysłowemi, gospodarczemi i im podobnemi, subskrybować lub nabywać w inny sposób akcye takowych;
h) podejmować się stosownie do przepisów prawnych przeprowadzania likwidacyi innych towarzystw i przedsiębiorstw;
i) inkasować na rachunek osób trzecich wierzytelności, pozycye dłużne, kupony procentowe i dywidendowe i poręczać za kontrakty, lub wydane tytuły dłużne;
k) przyjmować i przechowywać jako depozyta, efekta i papiery wartościowe wszelkiego rodzaju;
l) kupować i sprzedawać na rachunek własny lub cudzy rzeczy ruchome wszelkiego rodzaju towary, płody surowe i wyroby przemysłowe;
m) zakładać — uzyskawszy na to pozwolenie — pod własnym zarządem i na własną odpowiedzialność składy wolne (Entrepots) i domy towarowe w myśl rozporządzenia 19 Czerwca 1866. Dz. U. P. Nr. 34 i wydawać na towary tamże złożone poświadczenia składowe i kwity dopozytowe (Warrants- i Weightnotes);
n) z zachowaniem dotyczących przepisów prawnych zakładać bióra, w celu zakupna i sprzedarzy komisowéj płodów i towarów złożonych w swych składach wolnych, domach towarowych i dworach składowych; a w danym razie nawet w drodze publicznéj sprzedaży i ofert; przez te biura komisowe dawać zaliczki na towary, bądź to złożone we własnych magazynach, bądź poza obrębem tychże się znajdujące, lub téż pośredniczyć w téj mierze; zajmować się oddawaniem na fracht, spedyczą, oclenie i assekuracyą towarów, tudzież załatwiać i inne czynności, ruchowi handlowemu potrzebne i pożyteczne;
o) zakładać dwory składowe dla częściowego wynajęcia takowych, i budować celem połączenia magazynów towarzystwa ze sąsiedniemi kolejami żelaznemi i komunikacyami wodnemi, koleje żelazne i gościńce, a to po uzyskaniu zezwolenia od władzy właściwéj;
p) udzielać zaliczki procentowe na towary i waranty (Warrants) wystawione przez swe domy towarowe i składy wolne;
q) przyjmować gotówkę za wydaniem biletów kasowych (Cassascheine), lub na rachunek bieżący, i czynić z tego tytułu wypłaty za złożeniem czeków (Cheks).
r) wystawiać i wydawać własne obligacye procentowe, takowe jednak nie mogą być płatne wcześniej, jak przed upływem roku, i nie później, jak za lat dziesięć; nie mogą być wydawane niżej stu złr. w. a., a suma ogólna takowych nie może przewyższać sumy wpłaconej na rzecz kapitału akcyjnego.

Bióra banku krajowego znajdują się w domu (niegdyś Gromadzińskiego) pod L. 310. m.

Godziny urzędowania ustanowione są: z rana od 9 do 1, po południu od 3 do 5.

1583-6-6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.